

# ZBUKU, Rockafeller

Kiedyś nie miałem nic, dziś mam wreszcie koła fanów,  
Wszystko za sprawą rapu, który przyleciał ze Stanów.  
Nie miałem w życiu żadnych planów, poza tym jednym,  
Wierzyłem, że jak w coś wierzę to to się spełni.  
W życiu trzeba być dzielnym, odwagi mi nie brak,  
W ręku mam majka, moje marzenie się spełnia.  
Ogromna duma w piersiach, kiedy stoję na scenie,  
Robiąc hałas dla mamy, jedno ze snów wspomnienie.  
Czuję wenę, natchnienie, brzmienie, teraz jest kozak,  
Tak od zera do bohatera zaniosły mnie słowa.  
Dzisiaj odpalam w studiu browar, pod nową zwrotkę  
I czuję się jak Michael Jordan z drugim mistrzostwem.  
Koncerty w Polsce, poznaję raperów,  
I który z was mi powie, że nie osiągnąłem celu?  
Tamten rok nauka fejmów ZBUKU Rockafeller,  
Dziś jestem kimś, pamiętam jak byłem zerem.

Mamy: jedno życie, jedną śmierć, więc chcemy żyć,  
Chcemy żyć, jakby jutro już nie było nic.  
Chcemy spełnić sny, plany i marzenia,  
Chcemy zdobyć cały świat, zaczynamy od teraz  
/2x

Powiedz, jak ta kariera, ziomek - jarasz się fejmem?  
Powiedz mi, jak się czujesz, kiedy każdy zna tą gębę.  
Kiedy proszą o zdjęcie, a ty nie masz ochoty,  
Bo zagrałeś właśnie koncert i wylałeś siódme poty.  
I nie zrobisz sobie foty, chcesz usiąść, odsapnąć,  
Czy jak to zrobię to znaczy, że jestem gwiazdą?  
Kolejne miasto zaznaczę na swojej mapie,  
Znowu wynajmę busa, zespół ZBUKU ruszy w trasę.  
Niosę emocję, raczej, niosę to wszystko co  
Daje natchnienie i sprawia, że robię hip-hop.  
Że ciągle gram z tą myślą, nie mogę się doczekać,  
Żeby zrobić nową płytę, żeby trafić do człowieka.  
Żeby znowu w trasę jechał, tradycyjnie z ekipą,  
Bo nigdy nie zapomnę, że tu wybiłem się znikąd.  
Tak (?) Prudnikos sławie na całą Polskę,  
Dzieciak, jak mocno wierzysz, wszystko staje się prostsze.

Mamy: jedno życie, jedną śmierć, więc chcemy żyć,  
Chcemy żyć, jakby jutro już nie było nic.  
Chcemy spełnić sny, plany i marzenia,  
Chcemy zdobyć cały świat, zaczynamy od teraz  
Mamy: jedno życie, jedną śmierć, więc chcemy żyć,  
Chcemy żyć, jakby jutro już nie było nic.  
Chcemy spełnić sny, plany i marzenia,  
Chcemy zdobyć cały świat, zaczynaliśmy od zera

Zaczynałem na strychu, u koleżki, pozdro Roza,  
Ja dzisiaj zwiedzam Azję, Roz wpierdala proszki.  
I choć mógłbym złościć się, że Bóg go zabrał,  
Może takie jest życie i może to jego karma.  
Schizofrenia dopadła go, mieszkał blokowo,  
Modłę się dziś za niego, żeby znowu został sobą.  
Żeby wygrał z tą chorobą, własną głową, nie prochami,  
Żeby więcej nie myślał, że samobójstwo go zbawi.  
Szczерze, to nie ma granic (nie!), tworzymy je sami,  
Problemy siedzą w głowach, całe stopy z problemami.  
To tylko od nas samych wszystko zależy,  
Czy będziemy wierzyć w siebie, kiedy nikt nie będzie wierzył.  
I czy możemy to przeżyć, jak chcemy, nie musimy,  
Czy spełnimy marzenia i czy wystarczy nam siły.  
Biedny też będę szczęśliwy,

Wiesz? Chodzi o pasję,  
Ale gdyby nie rap to jak odwiedził bym Azję?

Motyw podróży mamy, wiesz?  
Z Prudnika do Opola  
Z Opola kurwa do Chorwacji, Barcelony i Bangkok  
No, dzieje się z czego oczywiście jestem bardzo rad, nie?

Wiesz, ja uwielbiam podróżować, wiesz o co chodzi?  
Dla mnie jechanie dziś do Bangkoku to jest spełnienie marzenia, jakiegoś tam, wiesz?  
Karaluchy będę wpierdalał tam na pchlim targu i to wszystko na klipie damy, nie?